GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 164. — W Sobotę dnia 16. Lipca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10. Lipca.

(*Dalszy ciąg przerwanego wczoraj artykułu*). — Prezesi Kommissyi Wojewódzkich. — Mundur z sukna ciemno-zielonego, kołnierz i mankiety ponsowe sukienne, haft złoty podług rysunku przepisanego dla Naczelników Gubernij w Cesarstwie, guziki złocone z herbem właściwego Województwa, nad nim Cesarska korona, a u spodu napis wyrażający Województwo. Frak mundurowy Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych z guzikami Wojewódzkiemi. — Urzędnicy wydziału Spraw Duchownych mieć będą mundur z sukna granatowego, kołnierz czarny axamitny z wypustką ponsową, haft taki jak Wydziału Spraw Wewnętrznych, tylko nie złoty, lecz srebrny; guziki białe z herbem Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniéjszego Pana zatwierdzonego. Urzędnicy zaś tego wydziału w Kommissyach Wojewódzkich mają na guzikach herb Województwa, frak mundurowy granatowy z czarnym axamitnym kołnierzem i guzikami takiemi jak u mundurów. — Wydziału Oświecenia Publicznego paradny mundur i frak mundurowy granatowy. U munduru kołnierz i mankiety granatowe axamitne i haft złoty, u fraku kołnierz podobnyż. Guziki złocone z herbem Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniéjszego Pana zatwierdzonego. Instytuty naukowe mają tenże sam mundur i frak mundurowy, lecz rozróżniają się między sobą rysunkiem haftu. Mundury Gimnazyów i innych szkół, mają guziki z herbami właściwych Województw. — Uczniowie i pensyonarze wszelkich Instytutów naukowych pod zarządem Wydziału Oświecenia zostających, nosić mają mundur z sukna ciemno-zielonego z granatowym sukiennym kołnierzem, z belkami z srebrnego galonu, guziki białe gładkie. Krój mundurów i surdutów, dla uczniów i pensyonarzy przepisanych, ma być zachowany teraźniéjszy, furażerki sukienne ciemno-zielone z paskiem koloru kołnierza. — Mundur i frak mundurowy Policyi Administracyjnéj są też same co wydziału Spraw Wewnętrznych, to jest: mundur z sukna ciemno-zielonego z złoconemi gładkiemi guzikami, na których herb Królestwa Polskiego, podług wzoru przez Najjaśniéjszego Pana zatwierdzonego. Kołnierz i mankiety czarne axamitne. Frak mundurowy z sukna ciemno-zielonego z czarnym axamitnym kołnierzem i guzikami takiemi jak u paradnego munduru. — Urzędnicy Policyi Wykonawczéj mają mundur kroju wojskowego z sukna ciemno zielonego, kołnierz i mankiety ponsowe, wyłogi na fałdach cie-

mno zielone i takaż barakanowa podszewka; złote belki i podług dawniéjszego rysunku guziki złocone z herbami Województw; szpady piechotne, spodnie ciemno-zielone na bóty, do których przyśrubowane ostrogi mieć będą: Vice-Prezydent i Kommissarze Cyrkułowi w Warszawie, oraz Prezydenci miast Wojewódzkich i innych. — Dla szlachty Królestwa Polskiego przepisany zostaje paradny mundur z sukna ciemno-zielonego, kołnierz i mankiety sukienne ponsowe, mankiety rozcięte u niższego szwu rękawa, haft złoty, podług przepisanego rysunku; guziki żółte z herbami właściwego Województwa, nad którym Cesarska korona, a u spodu napis oznaczający Województwo. — Fraki i surduty mundurowe dla szlachty są z sukna ciemno zielonego z podobnemiż kołnierzami i mankietami, z guzikami właściwemi każdemu Województwu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Lipca.

Jeden tylko słychać głos o bezskuteczności tegorocznego posiedzenia, nikt albowiem nie wątpi, że wszystkie środki, dotyczące się Irlandyi, które Parlament w ciągu całego posiedzenia prawie wyłącznie zajmowały, na próżno wnoszone były. Sprawy zatém posiedzenia uważać należy za ukończone, a co się przełożonych środków dotyczy, uważają je prawie zupełnie za niebyłe. Prassa ministeryalna i radykalna ledwo się już pytaniem kościelném zajmuje, lecz li tylko prawie pytaniem względem reformy Izby wyższéj. Względem planu takiéj reformy, przypuściwszy nawet, żeby w ogóle do skutku przyjść miała, jeszcze się liberaliści między sobą nie porozumieli. O'Connell wnosi, jak wiadomo, aby dziedziczność zniesiono i gatunek wyższego usposobienia zaprowadzono, którato zasada amerykańska pociągnęłaby tylko za sobą drugą Izbę niższą. Korrespondent Spectatora proponuje, aby na wzór szkockich wyborów parowskich wybrano Izbę wyższą z wszystkich Parów, szlacheckich obiorców przecież przyzwoitém zwiększeniem ich liczby z duchem Izby niższéj do zgodności doprowadzono. Równocześnie zaś ma to prawo obiorcze nie być dziedzicznem, ale tylko dożywotniém, ażeby się liczba Parów za nadto nie zwiększyła.

Rozgłoszona tu powtórnie pogłoska, że w wschodniéj części Londynu morowa zaraza wybuchła i już 20 osób pochłonęła, okazała się być równie bezzasadną jak pierwsza, i ztąd ma pochodzić, że chirurg jeden w Mile-End nawiedzony został zaraźliwą chorobą, z któréj przecież szczęśliwie wyszedł, ale gospodyni jego na tę samę umarła.

Morning-Chronicle trwa w oporze swoim przeciw Kuryerowi względem domniemanego, wkrótce nastąpić mającego powrotu legionu angielskiego z Hiszpanii, który za zupełnie niepodobny do prawdy poczytuje. Globe jeszcze z większą się tłómaczy pewnością, wyrażając w swoim wczorajszym numerze: „Doniesieniom kollegów naszych, jakoby legion angielski zamierzał ukończyć wyprawę swoję w Hiszpanii po upłynieniu wyznaczonego pierwiastkowo terminu służby, zaprzeczamy niniejszém uroczyście. Cordova ma obecnie 100,000 ludzi pod rozporządzeniem swojém, podczas kiedy armia, którą Don Carlos rozrządza, ledwo czwartą część tego wynosi. Bez wątpienia wykona wspomniony Generał wkrótce czyn stanowczy, jeżeli nie chce, żeby rozsiewanym o niezdatności i złych jego chęciach pogłoskom wiarę dano."

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Czerwca.

(*Gazety francuzkie.*) — Czytamy w Espanolu: Rozgłoszono niepokojące wieści o stanie rzeczy w Saragossie. Mówiono, że tamże wiele aresztowano osób. Możemy zapewnić, że pogłoska takowa całkiem jest płonna.

Podług umieszczonych w dziennikach angielskich listów prywatnych z San Sebastyanu z dn. 26. Czerwca, odebrał był Gen. Evans, ciężką niemocą złożony i w stancyi siedzieć zmuszony, list od Generała Cordovy, w którym mu tenże w najuprzejmiejszych wyrazach za postępowanie legionu w czasie jego nieobecności dziękuje; lecz o planie operacyjnym lub o szczegółowych instrukcyach ani wzmianki w tym liście nie było. Ogłoszono publicznie dziwną korrespondencyą między Commodorem Henry, zostającym w służbie hiszpańskiéj, a hiszpańskiém Ministeryum marynarki. Pierwszy albowiem napisał dnia 4. Czerwca w suchych wprawdzie, lecz nieobraźliwych wyrazach, w języku angielskim, do nowego Ministra marynarki, Alcali Galiano, przypominając mu zapłacenie żołdu sześćmiesięcznego dla oficerów i żołnierzy morskich statków parowych „Izabella II" i „Reyna Gobernadora", który już d. 19. Kwietnia powinien był być zapłaconym. Pod dn. 13. Czerwca nadeszła odpowiedź Szefa wydziałowego, że ów list wręczył Ministrowi, ale odebrał rozkaz, aby tenże odesłał, ponieważ nie jest ułożony w wyrazach, uszanowanie wynurzających, jakich wszyscy oficerowie marynarki względem rządu używają. Ponieważ Commodore prócz tego nie jest dyplomatycznie w Hiszpanii na urzędzie potwierdzony, lecz tylko w marynarce hiszpańskiéj zostaje, winien przeto w języku hiszpańskim do rządu pisywać. Na to

odpowiedział Commodore Henry pod dn. 25. Czerwca: Zdaje się, że JW Panu niewiadomo, iż ja J. Królewskiéj katolickiéj Mości służę na mocy układu, który wyraźnie opiewa, że regulamin marynarki angielskiéj we wszystkiém za wzór ma służyć. W swoim pierwszym liście nie znajduje nic takiego, coby uszanowaniu uwłaczało, i to zdanie podziela także Lord John Hay. Aż dotąd nigdy jeszcze odemnie nie żądano, abym po hiszpańsku pisywał; jestem cudzoziemcem i zostaję w służbie angielskiéj. Poseł hiszpański w Lizbonie skłonił mię do wstąpienia w służbę hiszpańską; lecz ponieważ teraz usługi moje nie podobają się już, jak się zdaje, Jéj Królewskiéj katolickiéj Mości, gotowym przeto każdéj chwili wraz z mymi oficerami i żołnierzami służbę tę opuścić. (Times dodaje: Pan Alcala Galiano gra rolę liberalisty i przez kilka lat doznawał gościnności angielskiéj, lecz mało się zapewne obeznał z angielską grzecznością i niezawisłością, i wystawia sobie, że z oficerem angielskim, zostającym na chwilę w służbie rządu jego, może się jak z niewolnikiem obchodzić. Niechaj to służy wszystkim Anglikom w Hiszpanii za przestrogę, czego się spodziewać mogą od rządu, do którego członków należy taki wścibski i gaduła, jakim jest Pan Galiano) Daléj żalą się Korespondenci dzienników angielskich na przeszkody, stawiane przez hiszpańskich oficerów marynarki, a mianowicie przez Admirała Riberę, działaniom wojska angielskiego. Podług pisma z Madrytu z dn. 18. Czerwca, miał Generał Evans napisać do Pana Isturiza pełen przykrych wyrazów list, i tak energicznie wystawić mu swoje żądania, że niezawodnie przyjdzie do poróżnienia między nim a rządem hiszpańskim.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 2. Lipca.

(Doniesienie prywatne.) — N. Król neapolitański ogląda ciągle rzeczy uwagi godne i budowle publiczne. W poniedziałek był w teatrze przy bramie karynckiéj wraz z Xiężną Parmy, Maryą Ludwiką. Król znajduje wielkie upodobanie w swojém incognito, ile że w domu przy etykiecie dworu swego proste obyczaje jego i sposób postępowania nader często przymusu doznają. JJ. KK. MM. Xiążę Salerno i Xiążę Lukki, obydwaj Infanci hiszpańscy, ciągle mu towarzyszą. W ich towarzystwie pokazał się na przód nazajutrz po swoim przyjeździe w miłuchnéj kawiarni w Hietzing pod Schoenbrunn, gdzie właśnie wirtuoz Strauss odegrał swój nowy walec: *Die Nachtwandlerin.* Dnia 28. przedstawiano N. Panu Officerów z załogi tutejszéj, a wczoraj był familijny podwieczorek na 40 osób w cesarskiém ogrodzie w Praterze, dokąd N. Cesarstwo wraz z swym dostojnym gościem przybyli. Dnia 30. był przegląd załogi tutejszéj na Glacis, na którém się Król w towarzystwie powyżéj wymienionych Xiążąt znajdował. Nadeszła tu d. 30. wiadomość z Paryża o nowém kuszeniu się o zabicie Króla Ludwika Filipa, wielkie wrażenie we Dworze i na umysłach wszystkich mieszkańców uczyniła. Domyślają się, że w skutek téjże plan podróży N. Króla do Paryża zmieniony zostanie.

Z Pesztu, dnia 1. Lipca.

Cholera ciągle tu grassuje, ale nie tak bardzo jak w Wiédniu. W przecięciu umierają tu na nię codziennie dwie lub trzy osoby. Zabija ona tą razą bardzo prędko i zwykle w ciągu 5 do 6 godzin. Kobiety częściéj jéj ulegają niż mężczyzni. W ogóle panuje u nas tego lata wielka śmiertelność i listy umarłych wykazują niekiedy na dzień 20 do 25 umarłych osób, którato liczba dwa razy jest większa niż w czasie zwyczajnéj śmiertelności. — Lato znowu mamy suche. Żniwa zapewne będą mierne. Winnice w pomyślniejszym są stanie, niż dawniéj sądzono.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 15. Czerwca.

Onegdaj zawinęła do Bosforu fregata parowa Egipska, na któréj znajduje się 25,000 kies (12,500,000 piastrów) haraczu od Mehmeda Alego dla Porty, wraz z podarunkami przeznaczonemi dla niedawno zaślubionéj Xiężniczki Mihrimah.

Rozmaite wiadomości.

P. Oleszczyński, znany rytownik, wydaje dzieło: „O sztukach pięknych w Polszcze."

Waleryjan Krasiński zajmował się przerobieniem romansu Bronikowskiego: *Hipolit Boratyński*, na dramat w języku angielskim, pod tytułem: *Sigismund Augustus.* Sztuka ta miała być przedstawioną w miesiącu Lutym na teatrze *Conventgarden.* Lord Duglas Stewart trudnił się gorliwie rozprzedaniem biletów.

(R. L.)

Zabobony istniejące między ludem prostym w Galicyi. — Od lat kilkunastu trudniąc się zbieraniem i wyszukiwaniem różnych zabytków starożytności, tyczących się narodu ruskiego, zamieszkałego w Galicyi, starałem się, ile możności dociekać zabobonów, istnących od czasów bałwochwalstwa między tym wielkim narodem, któreto zabobony pilnie gmin stara się ukrywać, ja zaś w wielkiéj zażyłości żyjąc z tymże, zebrałem niektóre, i tu badaczom zabytków starożytnych

Sławian pod rozwagę podaję: — Nowo-narodzone dziecię. Dziecięciu nowo-narodzonemu, gdy je z pierwszéj kąpieli wyjmują, jeżeli jest płci żeńskiéj, dają igłę z nitką nawleczoną, jeżeli zaś męzkiéj, batog, parę ziarn żyta i pszenicy do ręki; potém polecają nowo-narodzone opiece bóstwa, piérwsze, by była dobrą i rządną gospodynią, drugie zaś dobrym gospodarzem. — Kąpanie się w Wielki Czwartek. W wigilią Wielkiego Czwartku zbiérają się sprzyjaźnione, dorosłe dziéwki przed wschodem słońca, idą do rzék lub stawów, tam oczekują wschodu jutrzenki. Jak tylko pokaże się na widokręgu, zdejmują z siebie prędko odzienia, skacząc w wodę rzucają włosy z warkoczów, i mówi każda obróciwszy się ku wschodowi: „*Wodane! na tobi rusu kosu, daj myni diwoczu krasu; daj krasu dennyci* (jutrzenki), *bym buła borzo mołodyci.*" Mająto robić i stare baby, lecz w innych zamiarach. Robią i inne zabobony, lecz tu je wymienić przyzwoitość nie pozwala. Ma to być także środkiem od różnych wrzodów. Kto wie, czyli Wodan sławiański oraz nie był i hydropatą... — Palenie dziadów, czyli *dziąduchów*, w drugi dzień Bożego Narodzenia. W drugi dzień Bożego Narodzenia zbiera każdy gospodarz przed wschodem słońca, słomę i siano, które było usłane w chałupie, podczas święta pierwszego dnia Bożego Narodzenia, te wynosi na swój ogród; za nim idzie czeladź płci męzkiéj, i tam zapala ową słomę. Wszyscy skaczą przez ogień i mówią: „*Pek, ossyna od nas zczezaj*; *Świst, świst u nas probuwaj.*" Spominają czasem bożyszcze *Perun.* Płeć żeńska ma to także robić, lecz nie natrafiało mi się widzieć. To wszystko nazywają: *Dziéduchy pałyty.* — Zabobon w zamiataniu chałup u dziewek. Dziewka podczas umiatania chałupy pod żadnym pozorem do innéj czynności nie weźmie się, dopóki całkiem umiatania téjże nie ukończy, będąc w przesądzie, że gdyby do innéj roboty oderwaną została, w karczmie podczas muzyki kawaler w środku tańca ją opuści, co wielką zniewagę oznacza dla dziewki, i długi czas na hulankę pokazać się nie może. Przy wyrzuceniu śmiecia mówią jakieś zabobonne słowa, lecz tych nie mógłem docieć.

(*Dokończenie nastąpi*).

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 11. *Lipca* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	—	—	—	i	—	—	—
Zyto . . .	1	2	6	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	21	11
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	25	—	i	1	22	6
Zyto . . .	1	1	3	-	1	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	21	3
Groch . . .	1	12	6	-	1	11	3
Kopa słomy .	5	12	6	-	4	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	1	18	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 17. Lipca 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 8. aż do 14. Lipca 1836.				
	przedpołudniem.	popołudniu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewczat.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Urbanowicz	—	3	2	—	5	2
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Zeyland	—	1	4	1	2	—
S. Wojciecha	- Kom. Barwicki	—	1	1	—	1	1
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Subd. Hübner	X. Subd. Majurka	4	8	2	1	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	—	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Tomaszewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Thielmann	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	3	5	2	3
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	1	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	2	1	3	1	1
		Ogółem . .	15	19	12	12	7